



Ten wyjątkowo udany komiks przedrukujemy za „Forum”, które z kolei przedrukowało go z jugosłowiańskiego „Vjesnika” (Yugo mają podobne do nas problemy!).

SOLIDARNOSĆ

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” chełmeckiego zakładu miała w ostatnim okresie ogromną pracę do wykonania — pracę wynikającą z ostatnich porozumień płacowych. Trzeba było sprawdzić rozdział środków przeznaczonych na podwyżki płac oraz zanalizować sprawy z tym związane w odniesieniu do wszystkich stanowisk, zarówno bezpośrednio produkcyjnych, jak i pomocniczych czy biurowych. Ten etap został już szczęśliwie zakończony w pierwszych dniach września.

Nie jest to oczywiście ostateczny finał kwestii płacowych w zakładzie. Roz-

Współpraca radzieckiego przemysłu obuwniczego z zagranicą

Spółczesność radzieckie postawiło sobie zadanie przebudowy gospodarki narodowej z położeniem nacisku na rozwój produkcji wyrobów rynkowych i usług, w tym także produkcji obuwia co znalazło wyraz w ogłoszonym w 1985 roku „Kompleksowym programie rozwoju produkcji dóbr dla zaspokojenia narodowych potrzeb oraz sfery usług na lata 1986—2000”. Radzieccy obuwnicy rozwiązują w ramach tego programu modernizację swej bazy produkcyjnej we współpracy z zagranicznymi przedsiębiorstwami w różny sposób — zakupami nowej techniki, wykorzystaniem własnych źródeł a także często formą zawierania umów typu „joint-venture”, to znaczy wspólnymi przedsięwzięciami z zagranicznymi przedsiębiorstwami, polegającymi na zakładaniu przedsiębiorstw produkcyjnych z udziałem kapitałów krajowych i zagranicznych partnerów. W wyniku tych działań w bieżącej pięcioletniej modernizacja ma objąć ponad 100 zakładów, a nowych

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Dobrze znane

Z cyklu polskich paradoksów: litrowa butelka z mlekiem kosztuje 69 złotych, w tym mleko — 19 złotych, a butelka — 50 — wg „Nowej Wsi”.

(E-Ry)

NIE TYLKO SPRAWY PŁACOWE

ważana jest wspólnie z kierownictwem administracyjnym sprawa ewentualnych możliwości wygosparowania dodatkowych środków, które można by uruchomić może jeszcze w tym roku, by wiaćczyt je w fundusz płac. Oczywiście nie może to być przeprowadzone kosztem ogólnej kondycji finansowej przedsiębiorstwa. Trzeba jednak będzie dokonać

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Piękna idea handlowa

Nasze przedsiębiorstwo — jak nas poinformował Kierownik Działu Sprzedaży Jan Lelito — zamierza otworzyć dwa sklepy z obuwiami firmowymi. Jeden na terenie Chełmka w obecnej jadalni przed zakładem. Opracowuje się projekt takiej adaptacji (inż. Korzeniowski). Drugi sklep będzie w Chrzanowie (vis a vis kościoła).

Projekt wstępny przewiduje w sklepie głównym sprzedaż obuwia standardowego, obuwia wybrakowanego oraz akcesoriów do obuwia (past, sznurowadek, szczeteczek, klejów, paczkowanych odpadków skóra-

nych po 5 kg itp.). Przewidziane będą trzy stoiska: obuwie młodzieżowe, damskie, męskie. Rozważa się również możliwość sprzedaży odzieży skórzananej. A ponadto będzie najprawdopodobniej punkt zamówień indywidualnych z pomieszczeniem na przyjęcie i dokonanie pomiaru stóp. Stolem salon jak z dawnych lat... w stylu firmowych salonów „Taty Baty”...

Idea piękna i godna realizacji. Oby się powiedziała i obymy nadążyli z produkcją atrakcyjnych butów.

Krystyna Tyszkiewicz

Echo Chełmka

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHEŁMEK”

Chełmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
Kraków * Łodygowice * Niedźwiedź * Oświęcim * Żywiec

Nr 18 (1158)
1989-09-25

PZPS «Chełmek» w czołówce największych zakładów przemysłu skózanego

Jak się dowiadujemy z opublikowanej już przez szósty miesięcznik „Zarządzenie nr 6—7” listy 500 największych przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego w kraju, w roku 1988 PZPS „Chełmek” zajęły 83 pozycję z wartością sprzedaży produkcji i usług ponad 43 mld. Dało nam to w branży skózananej pierwszą lokatę przed „Radoskórem” Radom — 37,3 mld zł (96 miejsce), „Alką” Słupsk 36,2 mld zł (122) i „Podhale” Nowy Targ — 31,4 mld zł (122 lokata).

W województwie zajęliśmy 4 miejsce za FSM Bielsko-Biala — 240 mld zł (6

lokata). Zakładami Chemicznymi Oświęcim 86,3 mld zł (26 miejsce) i Zakładami Metali Lekkich w Kętach 83,8 mld zł (27 miejsce).

Udział eksportu: PZPS „Chełmek” — 28,75 proc. i 2 miejsce w branży za „Ometem” Krapkowiec — 30,43 proc. Jeżeli chodzi o wydajność pracy liczonej wartością sprzedaży produkcji i usług na jednego zatrudnionego ogółem zajęliśmy czwartą lokatę w branży po „Odrze” w Oleśnicy, „Radoskórze” i „Alce”. Natomiast w zakresie średniej płacy miesięcznej z 52,3 tys. zł z 3 miejsce wspólnie z „Odrą” po „Skogarze” Łódź — 55,9 tys. zł i „Radoskórze” 55,6 tys. zł. (J. W.)

Transport w nowym kształcie?

Czasy wymagają od każdego kto chce odnieść sukcesy w gospodarce nowego podejścia do dawnych systemów i struktur. Jak się okazuje nie wystarczają już biurokratyczne środki motywujące do wydajniejszej, lepszej jakościowo pracy. W miejsce nakazów i regulacji scentralizowanych wprowadzać należy bar-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Nowy rok szkolny — nowi ludzie...

Zespół Szkół Zawodowych w Chełmku rozpoczął nowy rok szkolny 4 września br. uroczystą akademią w sali kina Pstrowski. Przedstawicielami PZPS „Chełmek”, Technoskóru, władz miejskich, grono pedagogiczne i młodzież oraz nowego Dyrektora ZSZ „Chełmek” powitała z-ca dyrektora mgr Helena Iwanicka: życząc wszystkim pomyślnego No-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

Wizyta specjalnego wysłannika

„Echa” u senatora

Henryka Stokłosa

DUŻY BIZNES w małej wiosce

Należy do ludzi bardzo przedsiębiorczych. Jako młody człowiek kierował Miejskim Ośrodkiem Sportu w Pile. Następnie został dyrektorem WPT „Notec”, które ma siedzibę w tym samym mieście. Później zarzucono mu przeinwestowanie przedsiębiorstwa, pozabawiono stanowiska i wyrzucono z partii. Kupił ziemię w Śmilowie, wsi oddalonej zaledwie o kilkanaście kilometrów od Pily i z kredytu uzyskanego na swojego teścia, uruchomił pierwszą linię przerobu pa-dliny i odpadów porzeźnianych na maczkę zwierzęcą, tluszcze techniczne i komponenty do pasz. Jego zakład rozwija się bardzo dynamicznie. W ubiegłym roku odprowadzał do skarbu państwa tytułem podatków 800 milionów złotych. W tym roku suma ta powiększy się do miliarda 200 milionów złotych. Warto jeszcze dodać, że produkcja jego zakładu — „Farmutilu” — jest antyimportowa, dotychczas sprowadzano za ciężkie dewizy to co produkuje jego przedsiębiorstwo.

Mimo, że do tej pory nie padło jeszcze nazwisko tego przedsiębiorczego biznesmena, większość Czytelników od razu zorientowała się o kogo chodził. Henryk Stokłosa — Senator Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stał się osobą bardzo popularną o czym świadczą bardzo liczne u niego wizyty dziennikarzy i illiczne u niego artykuły w gazetach. Popularności dodał mu fakt, iż jako jedyny z kandydatów do Senatu poza kandydatami „Solidarności” wygrał wybory. Utworzył, jak sam to określił, jednoosobowy klub — niezależny.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)



Pracownicami będińskiej szwalni są widoczne na fotografii Barbara Kuna i Aneta Dziekańska. Fot. J. Kocjan

dziej efektywne mechanizmy ekonomiczne, oparte o nowe rozumienie własności, gospodarki rynkowej. Łatwiej jest robić to w sektorze nieuspołecznionym — najtrudniej w państwowych przedsiębiorstwach. Próba uwolnienia i usprawnienia funkcjonowania przedsiębiorstwa było wprowadzenie od kilku lat wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Dla gospodarki wydziałów przyniosło to tylko połowiczne korzyści. O dalej idących zmianach mówi się w zakładzie ostatnio w odniesieniu do działu transportu. Wcześniej usamodzielnienie w większym stopniu dotyczyło w zasadzie tylko wydziału gumowa.

Co z transportem? Mówi się o przekazaniu tego działu w dzierżawę lub ajencję, ale ostatecznych decyzji jeszcze nie ma. Dyrekcja czeka bowiem na spre-

cyzowanie stanowiska nowego rządu. Teraz nie chcemy spotkać się z zarzutem o rozprzedawanie majątku państwowego — i jest to obawa uzasadniona. Jednak fakt zmiany statusu działu transportu wydaje się koniecznością. Jest ona oparta na uzasadnieniach ekonomicznych, konkretnych i wymiernych.

Transport to szczególny element zakładowego organizmu. Jego znaczenie w aktualnej sytuacji gospodarczej rośnie. Mając do czynienia z permanentnymi kłopotami surowcowymi i zaopatrzeniowymi z potrzebą bieżącego reagowania na potrzeby i możliwości, trzeba wielkiej elastyczności i operatywności by zapewnić ciągłość i rytmiczne dostawy dla produkcji. Podstawowe znaczenie ma więc tutaj dyspozycyjność i maksymalna efektywność przewozu. Także wsfe-

rze zaopatrzenia wewnętrznego — transportu międzyoperacyjnego, międzywydziałowego. Jakikolwiek skrupowanie wynikające z kłopotów technicznych, organizacyjnych czy personalnych pociąga za sobą nieodwracalne straty.

Tak więc planowane usamodzielnienie transportu może spowodować korzystniejsze zorganizowanie jego pracy i jej warunków. Przede wszystkim umożliwiłoby pełne samofinansowanie działu — racjonalizację gospodarki finansowej, która odczytywałaby obie strony: zakład i pracowników transportu. Można w wyniku tego oczekiwać daleko idącej poprawy w zakresie gospodarki środkami transportowymi. Aktualnie na przykład nie opłaca się kierowcom ani obsłudze technicznej pracować na „pełnych obrotach”. Sytuacja, w której kierowca był-

by niejako właścicielem pojazdu stanowiłaby naturalny bodziec do zwiększania troski o stan techniczny samochodu oraz o lepsze czasowo jego wykorzystanie. Wynika to ze specyfiki tej pracy, w której właśnie wzrost zaangażowania przez samego pracownika jest najkrótszą drogą do zwiększenia efektywności pracy. Oczywiście wiąże się to ze ścisłym powiązaniem postawy zawodowej kierowcy z jego pensją.

Sprawy o których tu mowa nie stanowią żadnej rewelacji czy nowej recepty na kłopoty. System wiążący wydajność pracy z płacą za nią oczekiwany jest przez nas we wszystkich sferach działalności zakładu i we wszystkich zawodach. W przypadku transportu jest najbardziej oczywisty i uzasadniony. A także możliwy do wprowadzenia w życie w miarę szybko. Czekamy więc na zrealizowanie tej koncepcji pracy transportu.

(r)

NIEPRAWDA JEST, ŻE W NASZYM MIEŚCIE BUDUJEMY ZA MAŁO MIESZKAN. TAKIE PŁOTKI ROZPUSZCZAJĄ LUDZIE, KTÓRZY NIE MAJĄ GDZIE MIESZKAĆ!...



RYS. Z DYSKUSZYŃSKI-89.

W biały dzień...

Coraz częściej w kraju zdarzają się kradzieże, nawet rozboje. Ta fala nie omija także i Chelmska. Wydaje się, iż skończyła się w tych stronach oaza spokoju.

Bywają jednak zdarzenia wyjątkowo niemiłe i wręcz wredne. Otóż do ośrodka zdrowia przybył na początku września rencista. Przyjechał rowerem, gdyż dla jego typu schorzenia ten akurat środek lokomocji jest szczególnie wskazany. Rower był nowy, kupiony kilka tygodni wcześniej za dużą, jak na możliwości rencisty, kwotę. Idąc do lekarza zostawił rower oparty przed budynkiem. Nie było go około pół godziny, tyle trwał pobyt w ośrodku. Jednakże, gdy tylko wszedł — rowera już nie było.

Nie chodzi już o wielką doprawdy stratę materialną. Gorzej, że zdecydowanie zmniejszyły się możliwości okradzionego poruszania się poza własnym mieszkaniem.

Trudno sądzić, iż złodzieja nagle ruszy sumieniem. Był to jednak czyn wyjątkowo podły. Jak bowiem nazwać okradanie człowieka chorego?

(liv)



Coraz więcej jest w PZPS „Chelmek” młodych pracowników.

Produkcja czy opieka?

Odżył ostatnio w dyskusjach fachowców i społecznych temat funkcji zakładów pracy. Na fali zmian systemowych zachodzących w gospodarce stawiane jest także pytanie o sens i zakres opieki społecznej rozciąganej przez przedsiębiorstwa państwowe nad ich pracownikami. Przeprowadzane w tym zakresie sondáže opinii wykazują trwałość przyzwyczajenia do patriarchalnych (opiekunich) funkcji zakładu. Zdecydowana większość pracowników, a także część kierowników opowiada się za utrzy-

niem istniejących form wyrećzania załogi w kwestiach zaopatrzenia zimowego, zabezpieczenia środków finansowych i rzeczowych w ramach funduszu socjalnego itd.

Tymczasem niektórzy fachowcy kwestionują zasadność takiej polityki społecznej, twierdząc iż podstawową i jedyną funkcją przedsiębiorstwa jest produkcja i uzyskiwanie zysku finansowego. Sprawa nie jest prosta. Tym bardziej, że aktualna sytuacja gospodarcza stawia ludzi w trudnej życiowej sytuacji, w której pomoc socjalna pożykana z macierzystego zakładu stanowi nader istotny czynnik ułatwiający pokonywanie codziennych trudności. Mimo wszystko pytanie o zakres i metody pomocy socjalnej wydaje się uzasadnione. Zakładowa opiekuńcza pochłania miliony złotych. Są to pieniądze, które w innych warunkach można by przeznaczyć na cele związane bezpośrednio z pracą — jej unowocześnieniem, zaopatrzeniem, opłaceniem. Przykładem niezbyt efektywnego lokowania kapitału jest choćby dowóz pracowników autobusami zakładowymi, a inne znany z bieżącej działalności służb socjalnych. Jest chyba już czas na solidne zastanowienie się nad tym problemem i pojęciem decyzji mających ekonomiczne uzasadnienie.

(x)

Partyjne spotkanie

W środę 6 września przybył do Chelmska na spotkanie z aktywnym partyjnym sekretarzem KW PZPR w Bielsku — Jerzy Więcek. Przedstawiciele organizacji PZPR-owskich z PZPS, ZUT „Technoskór” oraz Komitetu Miejsko-Gminnego w Chelmsku wysłuchali informacji o aktualnej sytuacji PZPR na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Mówiono o zachodzących w kraju zmianach społeczno-politycznych, a przede wszystkim o zadaniach stojących przed członkami PZPR w ramach kampanii przedzjazdowej.

Przedyskutowano istniejące alternatywne podejścia do przygotowań do zjazdu, zwracając uwagę na rolę podstawowych ogniw PZPR w tej kampanii. Niebawem rozpoczyna się dyskusje w OOP, które skryształizują poglądy partyjnych pracowników zakładu na przyszłość ich organizacji.

(x)

Lepiej jest, gdy kapitał wyzyskuje i przy tym przynosi wartość dodatkową i zysk, niż gdy nie wyzyskuje, a przedsiębiorstwo jest deficytowe.

Rezo Nyers

Chrupiące bułeczki

Pierwszy sygnał pójścia z duchem reformy nadszedł z GS „Samopomoc Chłopska” w Chelmsku. Jej prezes S. Warzecha podjął odważną, choć nieco ryzykowną decyzję o zapewnieniu mieszkańcom osiedla świeżego pieczywa — już na śniadanie.

Od początku września sklep spożywczy w pawilonie GS-u otwarty jest od godz. 6.00 rano do 19.00 (w soboty od 6.00 do 16.00). Podstawowym elementem tych zmian jest to, że już od 6.00 ma być w sklepie świeżo pieczone. A więc na przykład możliwość zaopatrzenia się w nie po drodze do pracy. Prawdziwa, trzeba przyznać, gratka — i przełom w naszych dotychczasowych doświadczeniach. Wprawdzie przed innowatorami stoją potężne przeszkody w postaci kłopotów z transportem (brak paliwa!), ale miejmy nadzieję, iż przedświeżące się uda. Trzymamy kciuki za prezesa GS i liczymy na ciągłe dostawy chrupiących bułeczek od samego rana!

(r)

ODESZLI OD NAS

Smutnym wydarzeniem w życiu każdej rodziny i każdej społeczności jest zgon jednej z osób. Każdy pozostawia po sobie jakowyś ślad w pamięci najbliższych, pozostawia po sobie miejsce, które niejako jest wypełnione. Wydaje się iż na terenie Miasta i Gminy Chelmek tak niedawno zegnaliśmy członków naszej społeczności. W swoją ostatnią drogę odeszli:

- Piotr Piątek (30-lecia PPR 10/41 Chelmek) zm. 5. 05. 1989 r.
- Alfred Wilczak (Bobrek 91) zm. 10. 05. 1989 r.
- Józef Hebda (A. Fryderyk II Chelmek) zm. 21. 05. 1989r.
- Bolesław Rogowski (30-lecia PRL 5/6 Chelmek) zm. 5. 07. 1989 r.
- Salomea Hendzlik (Bobrek 161) zm. 25. 07. 1989 r.
- Wiktor Dziedzic (Krakowska 5 Chelmek) zm. 25. 07. 1989 r.
- Jan Gembotyś (Gorzów 288) zm. 31. 07. 1989 r.

Rodzicom składamy szczere kondolencje.

Jeszcze jeden głos w sprawie ulicy Tomasa Baty

Od kilku numerów publikujemy na łamach „Echa” głosy dotyczące nazewnictwa chelmeckich ulic, a zwłaszcza kwestii przemianowania jednej z nich w ulicę Tomasa Baty. Oto jeszcze jeden głos w tej dyskusji:

Nawiązując do artykułu w „Echu Chelmska” nr 16 (1156) o założycielu tutejszego zakładu TOMASZU BACIE, pragnę i ja kilka słów napisać.

Będąc radnym w abiegłej kadencji przedstawiłem wniosek na sesji Rady Narodowej w Chelmsku o nadanie jednej z ulic imienia Tomasa Baty, by chociaż tym gestem oddać mu hold i wdzięczność, temu mężowi opatrnościowemu Chelmska i szerokiej okolicy. Usłyszałem wówczas w odpowiedzi, że ze względu na koszty administracyjne wniosek nie będzie załatwiony.

Obecny czas sprzyja, by nareszcie to uczynić, by przypomnieć w ten sposób

człowieka, który ma pierwsze miejsce w zastępie ludzi zasłużonych dla Chelmska. Moim skromnym zdaniem ulica Manifestu Lipcowego najbardziej nadaje się do przemianowania.

Stefan Bernacki Chelmek

Od redakcji: Ten głos, głos byłego radnego i długoletniego mieszkańca Chelmska ma swoją wielką wagę w naszej dyskusji. Nadszedł czas, by w Chelmsku Twórcą miejscowego przemysłu oraz podwalin pod chelmecką miejscowość uzyskał należne uznanie oraz własną ulicę. Czekamy na dalsze głosy społeczeństwa w tej sprawie. Ze swej strony twierdzę, iż sprawa ulicy Tomasa Baty jest problemem odnowy (polskiej pleirestrojki) na terenie miasta i gminy Chelmek.

P. Orlik (red. nac.)

Echo Chelmska

stale z Towarzystwem Opieki nad Oświeczeniem. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudala, Jacek Janik, Janina Kasperczak, Zdzisław Kojan, Przemysław Gryb-Gresiek (red. nac.), Filip, Hildegarde Filas-Gutkowska, Piotr Horzyk, Kazimierz Krynicki, Jerzy Leszczyński, Alojzy Mucha, Kazimierz Palma, Jan Piosna, Ewa Ryliko, Mieczysław Stancik, Lucyna Szubel, Józef Świerk, Sławian Trocki, Jan Wala, Kazimierz Węgrzyn, Józef Witkowski i Magdalena Zawada.

Adres redakcji: PZPS „Chelmek” Plac Jana Kilińskiego 1, 32-380 Chelmek, Tel. 613-90 wewn. 318, 419, telex 035427 POLOB pl. Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-590 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek”. Nakład 3500 egz. Zam. 30183.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony

dogłębnej analizy w tym kierunku. Należy jednak już mieć na uwadze, iż nie będzie to kolejna kompleksowa podwyżka płac, jedynie regulacja płac z preferencjami dla specjalistycznych grup zatrudnieniowych. W perspektywie są także przygotowania do opracowania nowego porozumienia płacowego.

Po 15 września br. rozpoczęły się także rozmowy z kierownictwem przedsiębiorstwa w sprawie realizacji postulatów pozapłacowych wysuwanych w czerwcu br. Jest to spory pakiet spraw. W większości z nich terminy realizacji sięgają końca roku, trzeba jednak przyrzec się ich realizacji lub przygotowaniu do realizacji. Nikt przecież nie zwolni Związku z obowiązków czuwania nad sprawami załogi naszego zakładu.

Tym bardziej, iż — mimo zakończenia okresu przyjęć uprawniających do pełnych świadczeń — codziennie napływają nowi członkowie. W ostatnich dniach do Komisji Zakładowej spływało po kil-

Solidarności

żkowe w przypadkach indywidualnych. Są to działania zarówno potrzebne i celowe, jak i czasem takte, w których osoba szukająca interwencji nie zawsze w pełni ma rację. W takich (dość rzadkich) przypadkach Związek naturalnie nie interweniuje, gdyż trudno popierać poważnym autorytetem sprawy osób niewłaściwie podchodzących do swych ob-

Jeszcze przed czerwcem tego roku, chociaż pełnym głosem mówiło się już o polskiej opozycji i jej różnych odcieniach, jedno z ugrupowań (a właściwie jedna z partii) budziło spore kontrowersje, chociaż stosunkowo nieliczny krąg osób mógł zapoznać się bliżej z programem politycznym tej grupy. Myślę tu o **Konfederacji Polski Niepodległej** kierowanej przez Leszka Moczulskiego. Partia ta istnieje od dziesięciu lat, obchodzi więc w tym roku pewien jubileusz. Jak stwierdza jej program — Konfederacja jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości Polski, czy może słuszniej będzie to określić, pełnej suwerenności. Skupia ona różne ugrupowania, nieraz różniące się widzeniem pewnych kwestii ideowych, społecznych czy politycznych, lecz uznających ideę autentycznej suwerenności kraju za sprawę nadrzędną.

Sądze, że najlepszą informacją służyć może katowicki tygodnik **Oficjalny czyli pierwszoobiegowy** „Tak i Nie”, który w numerze 36 z 8 września zamieszcza wywiad z liderem KPN-u Leszkiem Moczulskim. Natomiast — my korzystając z gościnnych lamów kolumny „Solidarności” — pragniemy zaprezentować działalność KPN w Chełmku i Oświęcimiu, jak zresztą wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Ośrodek oświęcimski działa już od dłuższego czasu, bardzo prężnie prezentował się podczas wyborów parlamentarnych. Należy on do tzw. Obszaru Kraków. Jedną z ciekawszych inicjatyw ostatniego okresu było uroczyste wmurowanie i poświęcenie na osiedlowym kościele w Oświęcimiu tablicy pamiątkowej o treści: „Ofiarom terroru stalinowskiego i biurowego z terenu miasta i Ziemi Oświęcimskiej” tablicę tę ufundował syn tej Ziemi — Wacław Ledwoń.

A skoro już mówimy o Oświęcimiu to informujemy Czytelników „Echa”, iż można nawiązać kontakt z KPN korzystając z adresu — Bogdan Glowacki,

Oświęcim, ul. Kopernika 2/8, gdzie oficjalnie mieści się biuro KPN.

Spśród należących do oświęcimskiego ośrodka KPN mieszkańców miasta i gminy Chełmek wyróżnia się Grupa Inicjatywna, która przygotowując zaczęła samodzielną działalność na naszym terenie. Grupa dysponuje już swoim lokalem mieszczącym się zresztą w prywatnym mieszkaniu (jak dotąd). Adresem tego biura jest: Marian Wierzbka, Chełmek, ul. Wojska Polskiego 5/42. Biuro KPN czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 17.00 — 20.00.

Co robi KPN w Chełmku? Wydawać by się mogło, iż domeną działalności tej partii są raczej duże aglomeracje miejskie. A jednak — i tu od początku pozostawiamy wszystko z rozmachem. Jak przyznaje szef grupy inicjatywnej — liczbą członków KPN w Chełmku co najmniej dorównuje bielskiej. Może nie świadczy to (z punktu widzenia KPN) dobrze o Bielsku, za to na pewno dobrze świadczy o Chełmku, o żywym zainteresowaniu polityką na naszym terenie i o chłonności zwłaszcza młodszego pokolenia. Kilkakrotnie powtarzały się akcje plakatowania i trzeba przyznać, iż wiele plakatów stało na wysokim poziomie zarówno wykonawczym, jak i merytorycznym (dotyczy to zwłaszcza plakatów 10-lecia KPN czy okazjonalnego z 17

KONFEDERACJA

września). Skupiają one uwagę, a o to przecież chodzi. Znalazł się dobry wydawca niezależny i w trakcie organizacji jest Koło Historyczne, w którym przekazywać będzie się młodzieży te treści historii najnowszej, które jeszcze ciągle nie są do końca zapełnionymi „białymi plamami”. W każdą także niedzielę, w godz. 8.00 — 14.00 na terenach przykościelnych obydwoh chełmekich parafii prowadzone są punkty sprzedaży wydawnictw drugiego obiegu, książek ukazujących się poza obszarem cenzury. Zasięg jest tu naprawdę duży — prócz prasy KPN jest też prasa „Solidarności Waleczącej” czy Federacji Młodzieży Waleczącej, przez Książkę Wydawnictwa Polskiego (agenda Konfederacji), są też książki takich oficyj jak „Myśl”, „Pokolenie”, „Protest”, „Wola”, „Przedświt” oraz „Oficyna Literacka”. Użytkowane w ten sposób środki zasilają skromną kasę organizacji.

Trzeba także dodać, iż „Echu” niedługo wyrośnie konkurencja, gdyż KPN przygotowuje się do wydawania na tym terenie własnego biuletynu, który prawdopodobnie rozpocznie działalność z końcem września, a nie później niż 15 października.

Konfederacja pragnie nie działać w odosobnieniu. Także i na naszym terenie podejmuje współdziałanie z innymi ugrupowaniami, nie tylko politycznymi. Popiera ogólny kierunek działania „Solidarności” i dąży do zacieśnienia kontaktów, które istnieją już od pewnego czasu. Szuka też dróg porozumienia z innymi partiami (np. z SD), także i takimi, które jak np. PPS dopiero zaczynają się na tym terenie organizować. Są to dopiero wstępne kontakty i spotkania. Natomiast młodzież dotąd nie zorganizowana szybko znajduje drogę do Konfederacji.

Silne są nadal związki z Oświęcimiem, patronującym chełmekkiej grupie inicjatywnej. Stąd też planowany był liczny udział chełmekzan w organizowanej przez KPN mszy 17 września o godz. 19.00 w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego z apelem poległych. Przewidywano udział w tej uroczystości także „Solidarności”, „Solidarności Waleczącej” i Organizacji Wolna Polska.

Cóż dodać — chyba tylko powtórzyć za naszą poprzednią informacją, iż powstanie KPN na terenie Chełmka jest najlepszym dowodem, że pluralizm polityczny jest już faktem nie tylko w parlamencie czy oficjalnych deklaracjach, jest obecny już wśród nas. I o to przecież chodziło...

Andrzej Schodnicki

Oprac. Bej

NIE TYLKO SPRAWY PŁACOWE

kausaście deklaracji dziennie. Już wkrótce będzie można powiedzieć, iż Związek zajmie w zakładzie miejsce takie samo jak w latach 1980/81. Oczywiście pisząc to — myślimy o liczbowym miejscu, o ilości członków, gdyż od samego początku, od wznowienia działalności Związek jest widoczny w zakładzie i ma głos decydujący w sprawach, w których Związek wniósł się wypowiedzieć.

Ostatnia podwyżka ujawniła też inny problem, który wymaga wspólnej decyzji, nie tylko związkowej. Otóż okazało się, iż pracuje w zakładzie szereg osób, które zatrudnione są niezgodnie ze swoim oficjalnym angażem. Według angażu są pracownikami produkcyjnymi czy (dość często) robotnikami magazynowymi — w rzeczywistości pełnią różne czynności i funkcje biurowe. Podwyżki, jakie miały ostatnio miejsce ujednolityły te sprawy. Osoby wykonujące takie same czynności, a mające różne angaże otrzymały też zróżnicowane podwyżki. Wywołało to spore niezadowolenie niżej doposażonych i odsłoniło problem, który wymagać będzie szybkiego rozwiązania.

Komisja przewiduje, iż w najbliższym czasie Związek przystąpi bardziej aktywnie do rozwiązywania spraw organizacyjnych w zakładzie oraz problematyki BiP. Bardzo często też prowadzone są — niemal ciągle — interwencje zwią-

wiązków lub starających się nadużyć uprawnień. Takie przypadki są jednak bardzo rzadkie.

A teraz jeszcze kilka spraw wykraczających poza sprawy czysto zakładowe. Otóż od czasu wyborów parlamentarnych w Oświęcimiu działa Komitet Obywatelski, który nie zawiesił swojej działalności, obecnie rozszerza swoją działalność, przygotowując się powoli do wyborów samorządowych w tym rejonie. Trzeba przecież odpowiednio wcześniej przygotować bazę wyborczą. Działacze chełmekcy mają dobre kontakty z Komitetem w Oświęcimiu. Nie doszło jeszcze w Chełmku (w dwóch pierwszych dekadach) do formalnego współdziałania z tymi partiami politycznymi (ZSL, SD), z którymi OKP tworzy koalicję parlamentarną. Oczekuje się jednak na inicjatywę partnerów w tym zakresie. Część programów ma przecież wiele cech wspólnych. Rozważane są także możliwości i konkretne formy współdziałania z przedstawicielami opozycji pozaparlamentarnej, której komórki także działają na naszym terenie. A może to być współpraca obiecująca.

Nieco szerzej przedstawiamy bieżące problemy zakładu w następnym numerze, gdyż szereg spraw będzie wówczas w zaawansowanej realizacji.

Co piszą inni czyli wiadomości z obydwoh obiegu

Ponieważ prasa staje się coraz droższa i „dzieki temu” coraz mniej dostępna (i to prasa obydwoh obiegu) przekazujemy Czytelnikom „Echa”, a zwłaszcza Czytelnikom tej kolumny szereg interesujących informacji powtórzonych za innymi. Są to jednak sprawy na tyle ciekawe, że warte spopularyzowania.

Ekonomiści badając opłacalność poszczególnych zakładów pracy stwierdzili niedawno, że udział płacy pracowniczey w kosztach produkcji jednego z naszych największych gigantów przemysłowych tj. Huty Katowice wynosi... 3,5%. Mimo stosunkowo wysokich płac hutników!!

„Tygodnik Kulturalny” stwierdził niedawno, iż opłata za list zwykły w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła mniej więcej sześćdziesięciokrotnie. Jeśli inflację mierzyć wzrostem cen pocztowych — wyprzedziliśmy już Jugosławię, mającą ponoć najwyższą inflację w Europie.

„Polityka” niedawno przyniosła informację o innowacyjnym rozwiązaniu kwestii mieszkaniowej w Gorzowie Wielkopolskim. Otóż, aby zostać członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Wiótko” należy podpisać zobowiązanie 20-letniej pracy w „Silionie”. O terminie otrzymania mieszkania w zobowiązaniu już nie ma mowy. Ale pańszczyzny jeszcze nie trzeba odrabiać!!

I jeszcze o kwestii mieszkaniowej — prasa ZSL podaje, iż w roku 1982 przeciętne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej (miesięczne oczywiście) stanowiło równowartość 1,1 metra kwadratowego mieszkania spółdzielczego. W

roku ubiegłym za miesięczne pobory można było nabyć już tylko 0,8 m². A ludzie żyją podobno dostatniej...

W Warszawie w pierwszych dniach września odbyła się pierwsza w historii PRL giełda żywności i mięsa. Sprzedano ok. 15 ton mięsa i żywności. Informacji o cenach prasa nie podaje. Nie mogły być jednak niskie, skoro organizator giełdy Spółka „Pek-Pol” zamierza zorganizować giełdy co dwa tygodnie.

Fachowa prasa nauczycielska poinformowała, iż w 9 województwach jeden z przedmiotów do niedawna obowiązkowych stał się naogół obowiązkowym (dobrowolnym). Fakt ten miał miejsce w woj. konińskim, krakowskim, łódzkim, olsztyńskim, poznańskim, przemyskim, szczecińskim, warszawskim i wrocławskim, a przedmiotem — język rosyjski.

W udzielonym redakcji „Tak i Nie” wywiadzie przywódca Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski powiedział m. in.:

„Niektórzy ludzie za realpolitik biorą utopijne, kurczowe trzymanie się dnia wczorajszego. Realpolitik oznacza dla nich niczym nie wylupaczoną wiarę, że dzień wczorajszy będzie trwał zawsze”. I kolejny cytat: „Konfederacja jest jedynym większym ugrupowaniem opozycyjnym w Polsce, które jest na tyle demokratyczne, że wszystkie swoje organy wybiera demokratycznie w czasie przewidzianym przez statut”.

Na zakończenie wreszcie jeden smarkowity cytat: „My nie jesteśmy wściekłąm fundamentalistami, co potrafią tylko krzyczeć: Kiszczak — nie, Jaruzelski — nie, Gorbaczow — nie, a w ogóle to oddajcie nam Wilno i Władystok”.

Zainteresowanych poznaniami całości wydawdu odsyłamy do „Tak i Nie” nr 36 z 8 września br.

Pragniemy także zareklamować trzeci numer „Tygodnika Gdańskiego” z 3 września br. zawierający m. in. rozmowę z twórcą znaku „Solidarności” Jerzym Janiszewskim, program liberalów polskich („Stawka większa niż własność”) oraz fotoreportaż z usuwania pomnika Bieruta w Lublinie. Jest też szereg innych, nie mniej interesujących materiałów.

— „Tylko kompetencje mają decydować. Nie chcemy stwarzać innej, kolejnej grupy obywateli drugiej kategorii i zastępować jednej nomenklatury drugą” — powiedział premier Tadeusz Mazowiecki w wywiadzie do „Tygodnika Solidarności”.



Rys. Z. Dyszczyński

No i doszło wreszcie do rozprawy sądowej w Radomiu. Tomasz Remsak może jeszcze mówić o szczęściu, gdyż na rozprawę wyruszył z własnego domu, a nie z aresztu śledczego, wyruszył sam — nie pod konwojem. Do Radomia jednak jeszcze przed nim odbyły drogę pewne pisma, będące następnie załącznikami do sprawy. Pisma te „dobrze” świadczą o ówczesnej władzy różnego szczebla. W pismach tych były m. in. takie kwiatulki jak pismo fabryki w Chełmku ze znakami działu personalnego do Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego z roku 1950 w sprawie ogłaszania przez megafon fabryczne wezwań do załogi o zgłaszaniu się świadków i poszkodowanych przez pana Tomasza w czasie okupacji, pismo poufne z 14 czerwca 1951 r. działu personalnego w Chełmku podpisanego przez Józefa Z. do Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego o przesłaniu opinii z czasów okupacji, opinie posterunku MO w Chełmku świadczące, że Tomasz Remsak jest znanym na terenie Chełmka pijakiem i często leży w rowach, a także opinia działu personalnego w Chełmku stwierdzająca, iż oskarżony jest sługusem Baty, należał do łamistrajców oraz sługusów sanacji oraz obecnie jest ukrytym wrogiem ustroju. Z aktami, a więc i tymi „kwiatulkami” pan Tomasz zapoznał się jeszcze przed sprawą w obecności swego adwokata.

Przed sprawą jeszcze podchodzili do niego niektórzy dawni znajomi, którzy mieli być w tej sprawie świadkami oskarżenia, stwierdzając, iż zeznania składał pod przymusem (w niektórych przypadkach nawet w więzieniu) i mają zamiar odwołać je przed sądem.

Czwartego maja 1954 r. sprawę rozpatrywał Sąd w składzie — S.W.T. Bielski, D. Duleba, B. Dziańchowska, o-

skarżycielem był podprokurator woj. G. Rembiszewski. Formalnie oskarżenie odepiewało, iż Tomasz Remsak od marca 1940 r. do stycznia 1945 r. w Radomiu jako kierownik referatu personalnego Fabryki Obuwia „Bata” idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej działał na szkodę J. Wojski, M. Jagiełły, Z. Klimkowskiego i innych pracowników

ŻYCIORYS Z CZASÓW CIEKAWYCH

tej fabryki narodowości polskiej i żydowskiej; bijąc ich ręką po twarz, kijem po całym ciele oraz wyrażając się do nich w sposób poniżający godność osobistą tj. o czyn przewidziany w art. 2 dekretu z dnia 31. 08. 1944 r. (DU RP nr 69, poz. 477).

Większość świadków w trakcie przedwojennych zmieniła swoje zeznania całkowicie odrzucając lub oskazyując zarządy. Potwierdzono, iż działania miały przeważnie charakter pozorowany, iż udzielano pomocy osobom ukrywającym się (i nie tylko), w czym Tomasz Remsak miał znaczny udział, że nawet osoby złapane na gorącym uczynku kradzieży nie były wydawane władzom okupacyjnym. Tylko jedni uparcie starali się podtrzymywać oskarżenia. Trudno orzec, czy powodowała nimi niechęć osobista, czy inne czynniki. Chciałbym w tym miejscu przytoczyć dosłownie protokół: „Co do świadków Jagiełłów, to z zeznań ich wynika, że byli oni specjalnie tendencyjnie nastawieni do oskarżonego... Oświadczanie świadków Jagiełłów poddać je w wątpliwość jeszcze ta okoliczność, że nikt ze świadków nie potwierdził, aby oskarżony był pracownikiem przy wy-

chodzeniu z pracy. Gdyby rzeczywiście było to, na pewno inni świadkowie by to zeznali”. I jeszcze jeden cytat z sentencji wyroku: „W opinii większości świadków zachowanie się oskarżonego w czasie okupacji, w pozycji w jakiej się znajdował, było korzystne dla ogółu pracowników polskich. Sąd doszedł do przekonania, że zachowanie się oskar-

żonego podczas okupacji nie było szkodliwe dla polskich pracowników zakładu i nie szło na rękę państwu niemieckiego...” Nie więc dziwnego, iż konsekwencją było stwierdzenie, że Sąd „Tomasza Remsaka z zarzutu dokonania inkryminowanego mu aktem oskarżenia przestępstwa uniwersalna, kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa”.

Mimo oczyszczenia przez Sąd, nadal w Chełmku określone czynniki („pogrobownicy stalinizmu”), powodowały wokół pana Tomasza różne incydenty, stwarzały sztucznie „ciężką” atmosferę. Zwrócił się więc on do dyr. Jelonka z prośbą o zgodę na przejście do pracy w Łódzkie Zakłady Obuwia. Nie uzyskał tej zgody, ale „dla odprężenia” zaangażowany został do współzawodnictwa pracy w zakładzie (od strony organizacyjnej), a w tym do upowszechniania nowych w tym czasie rozmaitych metod jak m. in. Stachanowa, Kowalowa, Korabielińskiej oraz rodzimych jak inicjatywy Saji oraz „doskonalszej” inicjatywy Klaji. Cała ta zabawa trwała w atmosferze pozorowanej powagi i dużej stracie czasu ze strony uczestniczących w nim poważnych nieraz gremiów. Wnet potem nadeszły

czasy „DO-RO” i związanej z tym radosnej twórczości sprawozdań z osiągniętych sukcesów.

W roku 1956 po powstaniu Rad Robotniczych został wybrany sekretarzem Rady (11 grudnia), a także zastępcą przewodniczącego komisji rozjemczej. Powoływany był często przez Łódź na wykładowcę branżowych kursów i szkoleń. Trudno jednak powiedzieć, by postać pana Tomasza nie budziła różnych emocji. Ze strony dyrekcji widać było pełne uznanie czego dowodem różne odznaczenia (m. in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski), ze strony organizacji polityczno-społecznych — raczej pewną niechęć i rezerwę.

Do roku 1974 pracował na stanowisku szefa produkcji, po czym przeniesiony został na stanowisko kierownika oddz. postępu technicznego, rozwoju i normalizacji. Na dwa tygodnie przed osiągnięciem wieku emerytalnego przeszedł pierwszy zawal, po czym rezygnując z tradycyjnego pożegnania odszedł na emeryturę po przepracowaniu w branży prawie 47 lat...

W roku 1987 za namową przyjaciół zdecydował się wreszcie ujawnić jako żołnierz Armii Krajowej i wstąpił do ZBoWiD. Dla potrzeb własnej rodziny spisał swoje wspomnienia. Żyje już bardziej życiem podziemnym...

Takie to były „polskie drogi” człowieka, który przez całe swoje życie chciał tylko dobrze pracować z pożytkiem dla przedsiębiorstwa i dla kraju, a któremu nie zawsze było dane pełne wykorzystanie tej chęci oraz zawodowej wiedzy...

Koniec części 10 i ostatniej
Draga

V Targi Zdrowej Żywności w Tarnowie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

fachowcy, nie ustępują wyrobom duńskiej „Nutany”, gospodarstwo biodynamiczne „Bio Francis” F. Urbańskiego w Modlicy (za atestowane warzywa), Zakład Preparatów Dietetycznych i Zielonych „Centuria” w Łomiankach (za tabletki dożładowe „Lewitan”, a których tak obszernie pisaliśmy w roku ubiegłym), Zakład Produkcji Biopreparatów Mleczarskich „Biolacta” w Olsztynie (za tabletki acidofiline, napiszemy o nich i nie tylko o nich w jednym w najbliższych numerach), Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Amino” (za makaron bezglutenowy) oraz Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych (za herbatniki „Panetki”) i Spółka z o.o. „Agrovita” w Tarczyn-Komorznikach (za nawóz ekologiczny). Zestawienie to nie byłoby pełne, gdyby nie wspomnieć o honorowych medalach targowych przyznanych firmom zagranicznym biorącym udział w Targach („Nutana”, „Immergrün” i „Black to nature”).

Bardzo miłym akcentem, a dla nas stanowiącym powód do dumy, było wyróżnienie kilku redakcji dyplomami honorowymi za propagowanie zdrowej żywności. Jeden z tych dyplomów (podpisanych przez wojewodę i prezydenta Tarnowa oraz dyr. nac. „Azolów”) przypadł redakcji „Echa Chełmka” za ubiegłoroczną działalność propagującą zdrową żywność. Uznaliśmy to za nasz sukces, tym bardziej, iż współautorami

byli m. in. koledzy z „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Zachodniego”, „Kurieru Polskiego”, „Więści”, tarnowskiego oddz. TV, czyli firm renomowanych i znanych nieco szerzej niż „Echo”. Tym bardziej więc cieszył ów dowód uznania!

Oczywiście, nie tylko firmy nagrodzone miały na Targach swoje stoiska. Jak wspominaliśmy, w tym roku Targi odwiedziło 52 firmy. Obok już wspomnianych nie brakowało bardzo licznych firm pszczelarskich. Miód i produkty oparte na bazie miodu to już niezbędny składnik naszego pożywienia. Wśród nich była oczywiście znakomita Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska w Lublinie (z wyrobami nagrodzonymi w latach ubiegłych m.in. Propol-vitem), Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu (z wartyms szerszego rozprzognania Apigeninem), warszawska „Apicentrum” (zwłaszcza ziolomioły!), krakowski „Apipol” oraz młode, dobrze startujące Zrzeszenie Pszczelarzy „Baré” w Kielcach (o którym postaramy się napisać osobno) oferujące m.in. miód z mleczkiem pszczelim, miód z propolisem i pyłkiem, granulaty pyłkowy i propolisowy, maść propolisowa itp. Osobiście polecam „Baré”, gdyż przy takiej samej jakości jak inni producenci, oferują doprawdy konkurencyjną cenę większości wyrobów.

O większości firm takich jak np. „Unicom”, „Comindex”, „Polska Róża” — pisaliśmy w „Echu” obszernie i jeszcze wspomniemy o ich nowych wyrobach.

Chcielibyśmy jednak dorzucić kilka ciepłych słów o firmach, które startowały po raz pierwszy lub takich, które być może mniej są znane naszym Czytelnikom. Należy do nich niewątpliwie Zakład Przerobu i Konfekcjonowania Ziół „VITAX” z Dobrzyca oferujący ziola, herbatniki ziołowe specjalistyczne i przyprawy. Mimo dużego zbytu w kraju, ich wyroby trudno spotkać na półkach sklepowych w naszym regionie. Inną sympatyczną firmą jest warszawska spółka „VIVI” (zakład przetwórstwa warzyw i owoców) prezentująca na Targach rynekową nowość — pszenicę miodową, znajdującą znacznie większe zastosowanie niż chrupki, lecz do tej pory dostępną jedynie w Warszawie. Może po Targach znajdzie się i w innych regionach kraju. Także i tę firmę pragniemy nieco obszerniej przedstawić naszym Czytelnikom. Z nowymi preparatami wystąpił dobrze znany z poprzednich Targów KORMIS. Na uwagę zasługują także ATOMICA — oferująca m.in. rewelacyjne sypy owoce (osobiście polecam bananowy, pomarańczowy i mango, dla dorosłych — Tropicane), keczup w dużych opakowaniach (! — niezbyt tani, ale w sumie bardziej opłacalny niż odpowiadające mu objętością 3—4 opakowania innych firm), budynie oraz — spotykany już w naszych sklepach — rosół warzywny. Szezegóło o produktach tej firmy już w jednym z najbliższych numerów. Z nowymi produktami wystąpiła także prezentowana na naszych łamach „Centuria” (przypominam pastylki LEWITAN), specjalizująca się m.in. w pastylkach doimotowych Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne VIS z Katowic.

Byli też inni nasi dobrzy znajomi — HELMAR, CELIKO, INTERAGROMEX, INTERAGRA, ARAGO, KONSPOL, FRUTAROMA, Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiańczego w Toruniu, AMINO i wiele, wiele innych. Szczupłość miejsca nie pozwala na wymienienie wszystkich. Postaramy się to jednak nadrobić w kolejnych publikacjach z cyklu „Jedzenie w cenie”.

Zegnamy się więc do następnego numeru. I raz jeszcze chciałbym wyrazić słowa pełnego uznania dla organizatorów. A naszej chełmeckiej GS serwuję propozycję — może warto wejść w kontakt z producentami zdrowej żywności i zorganizować w Chełmku choćby niewielki kiermasz tego typu. Naprawdę warto!

Jak być czytającym

Jak wykazują obserwacje podjęte przez „Tygodnik Kulturalny”, spada w Polsce czytelnictwo prasy. Czytelnicy twierdzą, że gazety są drogie, nudne, a do tego trudno je kupić — wiele kiosków „Ruchu” zostało zamkniętych, gdyż kioskarze, którym nie opłaca się pracować za grosze, rzucili robotę w dąbły. W tej sytuacji władze handlowe warszawskiej dzielnicy Praga Południe zwróciły się do WSS „Spotem” z propozycją sprzedawania prasy w sieci handlowej tej instytucji. Tak więc gazety ukroczyły do sklepów spożywczych, ale czy dzięki temu staną się przynajmniej bardziej strawne.

(E-Ry)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ma być wybudowanych 30. Największą ofensywę techniczną w ZSRR wykazują Włochy, których poziom produkcji obuwia należy do przodujących w świecie. Liczne, znane firmy włoskie dostarczają do zakładów radzieckich w ramach modernizacji maszyny do produkcji obuwia i garbowania skór. Firma Gogolo ma uczestniczyć w budowie wielkiego garbarni oraz 13 zakładów obuwniczych. Inne, mniejsze firmy budują kilka fabryk obuwia sportowego. Zakłady te powstają w różnych miastach Związku i należą raczej do średniej wielkości o zdolności produkcyjnej 2—3 mln par obuwia rocznie. Firma Italmacchine we współpracy z innymi buduje w okolicach Moskwy zakład produkcji części składowych do obuwia, zakłady, podpodszewy, obcasy, podszewy o zdolności produkcyjnej 60 mln par rocznie.

Podobnie firmy RFN dostarczają do radzieckich fabryk obuwia maszyny do modernizacji produkcji. W spółkach „joint-venture” uczestniczy natomiast znana firma zachodniemiecka Salamander, która partycypuje w budowie kilku zakładów obuwia w różnych miastach ZSRR. Ponadto

Współpraca radzieckiego przemysłu obuwniczego z zagranicą

uczestniczy także w modernizacji i reorganizacji kilku innych zakładów. Osiągnięty w ostatnich latach wysoki poziom produkcji obuwia w Hiszpani stanowi również przedmiot zainteresowania przemysłu radzieckiego w temacie współpracy technicznej. W tym temacie firmy hiszpańskie w spółkach z radzieckimi mają wybudować w Związku Radzieckim 4 zakłady obuwnicze, w tym 3 dla produkcji obuwia (głównie sportowego) oraz jednego dla produkcji części obuwia dla tych zakładów. Ciekawostką jest także to, że firmy hiszpańskie przygotowały ubiory i inne dodatki dla radzieckich sportowców uczestniczących w letniej Olimpiadzie w Seulu.

Także Finowie wybudowali dwie fabryki obuwia w Talinie. Jugosłowianie budują dużą garbarnię dla skór bledących — w pełni zautomatyzowaną gdzie procesy produkcyjne sterowane będą komputerami. Przed tym wybudowali garbarnię dla skór

świńskich. Poza tym jugosłowiańskie zakłady obuwia dostarczają odpowiednikom w ZSRR cholewki. Judyjscy obuwnicy również mają cholewki dla zakładów radzieckich a garbarze garbują skóry surowe dostarczone z ZSRR dla radzieckiego przemysłu obuwniczego. Jeden z węgierskich zakładów obuwniczych, produkujący obuwie wysokiej jakości przekazał partnerowi radzieckiemu modele obuwia damskiego a także technologię produkcji wg których produkuje się tam obuwie. Zakłady obuwnicze NRD uczestniczą w modernizacji oraz rekonstrukcji kilku zakładów radzieckich obuwia. Dobrze rozwinięta jest współpraca w badaniach i rozwoju pomiędzy zakładami i zjednoczeniami obydwu państw. Wspólne kontakty posiada już około 20 jednostek produkcyjnych i badawczych. Współpraca ta polega na obopólnej wymianie doświadczeń w dziedzinie obuwnictwa.

Swoją udział w modernizacji radzieckiego przemysłu obuwniczego ma także przemysł

czechosłowacki. Czechosłowacja posiada bogato rozwinięty lekki przemysł maszynowy (w tym maszyny dla przemysłu obuwniczego), który w ramach działalności handlowej przyczynia się do rozwoju techniki i poziomu produkcji w radzieckim przemysle obuwniczym. W tym celu czeskie biuro projektów opracowuje kompleksowe projekty urządzeń technologicznych dla kilku fabryk obuwia, na różne rodzaje obuwia, do których maszyny i urządzenia dostarcza czeski przemysł maszynowy (ZPS Gottwaldów).

Podobnie jak w przypadku zakładów NRD, czechosłowackie zakłady obuwnicze i garbarskie współpracują bezpośrednio ze swoimi odpowiednikami w Związku Radzieckim — a celem współpracy jest wymiana doświadczeń z dziedziny produkcji.

Realizacja omawianego kompleksowego programu znaczy dalszy wzrost wzrost produkcji obuwia. Rozbudowa i modernizacja radzieckich zakładów przemysłu lekkiego jest dziełem ogólnoswiatowego podziału pracy, w którym uczestniczą zarówno państwa kapitalistyczne i socjalistyczne.

Wg Kozarstwi 3,4,5,7/89

Op. ya

Spora emocji wywołała w swoim czasie jego kampania wyborcza, która finansowała z własnej kieszeni. Kosztowała ona niemało. Stoklosa organizował sam spotkania przedwyborcze, festyny, zorganizował loterię gdzie oprócz nagród w postaci produkowanej w jego zakładzie mączki białkowej ufundował dla rolnika zwycięzcy traktor oraz wiele innych cennych nagród. Stał się symbolem człowieka, który posiada duże pieniądze, wzorem naszego polskiego biznesmena, który własną pracą udowodnił że można w naszych warunkach zarobić dużo pieniędzy i zdobyć wysoką pozycję społeczną.

Jak się robi pieniądze?

Po zakładzie Henryka Stoklosy oprowadza mnie Ireneusz Bykowski. „Tutaj — mówi mój przewodnik wskazując na niewielki budynek — mieściło się na początku istnienia zakładu wszystko — niewielkie biuro, pierwsza linia produkcyjna oraz mieszkanie jej właściciela”.

Nie jestem specjalistą od spraw technicznych i nie wszystko rozumiem o czym mówi towarzysząc mi pracownik „Farmutilu” wyjaśniając mi proces technologiczny produkcji. Jasne dla mnie staje się tylko to, że z materiałów, który jest nikomu niepotrzebny — padliny, odpadów porzeźniczych — produkuje się tutaj cenny surowiec jakim jest białko, które dodaje się do pasz.

Produkcja nie należy do łatwych ani przyjemnych. Obok wrażeń „ostetycz-

nych” — sterty kości zwierzęcych, beczkowsko wypełnione krwią zwierzęcą — dochodzi jeszcze zapach, który najdelikatniej można by nazwać „przykrym”. Wbrew jednak niektórym plotkom o wszystkich tutaj pomyslano. Nie ma żadnej dewastacji środowiska naturalnego. Na terenie zakładu znajdują się dwa stawy, w jednym pływają la-

wisko właściciela — Henryk Stoklosa i nazwa firmy. Niezliczona ilość ciężarów, dźwiży, ciągniki, własna zakładowa stacja benzynowa, robią ogromne wrażenie. Opodal powstają dwie nowe ogromne hale produkcyjne, nad nimi górują stojące rzędem silosy na ziarno. Mimo, że hale są jeszcze w budowie, to już równolegle przeprowadza się w nich

DUŻY BIZNES W MAŁEJ WIOSCE

będzie, czynna jest fontanna, a w drugim tytulem eksperymenty postanowiono hodować karpie. Z tego niewielkiego stawku dzięki specjalnym pasmom, którym karmione były ryby — odłowiono 34 tony karpia. Jak na nasze warunki jest to niebawomy sukces. Nawet z kominą, który góruje nad całym zakładem nie unosi się wiatka dymu. O tym, że jest czynny, świadczy jedynie falujące nad nim z gorąca powietrze. A o „przykrym zapachu”, jego likwidacji myśli właściciel „Farmutilu”. Gdy zostanie uruchomiona nowa linia produkcyjna, ta uciążliwość zostanie także w dużym stopniu „zalatwana”.

Jak na Zachodzie

Spacerując po terenach zakładu, który na dzień dzisiejszy nawet nie jest ogrodzony, mam wrażenie jakbym znalazł się w zupełnie innym miejscu Europy, a nie w małej wsi pod Piłą. Na placu stoją równymi rzędami beczkowsko, na ich lśniących chromem powierzchniach złotymi literami wypisano imię i naz-

montaż urządzeń, a także ich próby. Nikt tu nie ma ani dnia, czy godziny do stracenia.

To wszystko jednak nie w porównaniu z informacjami jakie uzyskałem o zakładzie. Zatrudnionych jest tu prawie 280 pracowników w tym aż... 4 pracowników administracji! Żeby nie popełnić błędów napiszę jeszcze raz słownie — czterech pracowników administracji! A mianowicie: dyrektor, główny księgowy, księgową pełniącą rolę kasjerki oraz kadrowa. To wszystko! Pracowników doзору jest mniej więcej tyle samo: 4-5 osób, bo dyrektor także się do nich zalicza. Oczywiście są również brzygdziści ale ci po wypełnieniu swoich obowiązków związanych z tą funkcją, na które przeznaczony jest wyliczony czas, stają się normalnymi pracownikami. Nikt nie narzeka na te dodatkowe obowiązki bo są one dodatkowo wynagradzane.

Inny jest też system pracy. W „Farmutilu” pracownicy pracują 12 godzin

by mieć 24 godziny przerwy. Praca zaczyna się o 7.00 a kończy się o 19.00. Na pewno interesuje Czytelników „Echa” ile zarabiają ludzie w „Farmutilu”. Otóż średnie wynagrodzenie za miesiąc lipiec wyniosło 250 tysięcy złotych. W sierpniu, kiedy tam byłem, na pewno owa średnia była wyższa. Jeżeli jednak pracuje się w zakładzie, który przynosi tak duże zyski jak „Farmutil” to i zarobki muszą być godziwe.

Coś z garbarstwa

Myliby się ktoś, kto sądziłby, że „Farmutil” nie ma nic wspólnego z tematyką poruszaną często na łamach naszej gazety. Otóż zaintrygowany mnie ogromne haldy na składowisku zakładu, które wydały mi się jakoś dziwnie znajome i swojskie. Gdy podszedłem bliżej okazało się, że to po prostu odpady z produkcji garbarskiej — cenny surowiec dla nowo uruchamianej produkcji „Farmutilu”. Seinkii beuzytecznej już skóry, po odzyskaniu z niej cennych surowców jak chrom, po odpowiedniej obróbce będą stosowane jako dodatek do nawozów dla rolnictwa. Mączka ze skór jako komponent nawozowy to niezwykle cenny produkt na wygodzonym rolniczym rynku. Nie będę oddawał, że ta produkcja, jak wszystko inne co robi się w „Farmutilu” nie będzie deficytowa. Musi przynieść, zgodnie z założeniem godziwy zysk.

Aż dziw bierze, że wszystko o czym napisałem dzieje się w małej wiosce Smilowo opodal Piły.



Reprodukcja J. Kocjan

Obchodzimy w tym roku JUBILEUSZ 65-lecia «ECHA CHEŁMKA»

Niewiele osób w przedsiębiorstwie pamięta ten „marginalny” fakt, iż zakładowe czasopismo „Echo Chełmka” jest tylko o dwa lata młodsze od samego przedsiębiorstwa. W tym roku więc nasze „Echo” kończy 65 lat.

Piszemy o tym nie po to, by domagać się hucznych jubileuszów czy jakowejś gratyfikacji, ale po prostu po to, by przypomnieć, iż nadal współpracujemy z czwartym już chyba pokoleniem chełmeckich obywateli będąc najstarszym piśmie zakładowym w Polsce i jednym z niewielu pism, które założone zostały przed 1944 rokiem (nie tylko zakładowym!).

Mamy nadzieję, iż w przyszłości nadal „Echo” towarzyszyć będzie w takiej czy innej formie chełmeckim obywatelom.

(StR)

A na załączonych fotografiach prezentujemy dawne strony tytułowe „Echa” oraz przedwojenny zespół redakcyjny z red. L. Pochowskim i J. Dworniczkiem na czele transportujący „Echo” z drukarni do zakładu (przez pewien czas bowiem „Echo” drukowane było poza Chełmkami).

Nowy rok szkolny — nowi ludzie...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wego Roku Szkolnego 89/90 w tych przemysłowych dla Naszej Ojczyzny chwilach.

Przewodnicząca Samorządu Szkoły — Sylwia Szyjka — spikerowała całą uroczystości wprowadzenia Pocztu Szkołowego, ślubowaniu uczniów i klas I-szych itp. Podniosła uroczystość rozpoczęła odśpiewanie Hymnu Narodowego, a potem wysłuchanie odtworzonego z taśmy przemówienia Ministra Oświaty, który zyczył młodzieży wytrwałości w nauce. Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych.

Nowy Dyrektor ZSZ inżynier Marian Cisowski w swoim przemówieniu inauguracyjnym zapowiedział, że będzie kontynuował wszystkie tradycje — swego poprzednika magistra Mariana Nowaka, który odszedł na zasłużoną emeryturę, a krzewił dobrą robotę pedagogiczną. Wyraził nadzieję, że dobrze mu się będzie współpracowało z młodzieżą. Poinformowano również młodzież, że na zasłużoną emeryturę odszedł Kierownik Warsztatów Szkolnych — Józef Okarmus, a nowym kierownikiem Warsztatów Szkolnych — została inżynier Aleksandra Pisarek.

W swoim przemówieniu do młodzieży — opiekun szkoły — dyrektor d/s administracyjno-pracowniczych z PZPS „Chełmek” mgr Janusz Dziurzyński obiecał rozpoczęcie w tym roku jeszcze budowy dużej hali sportowo-widowliskowej vis a vis szkoły i dla jej potrzeb co zostało przyjęte przez młodzież oklaskami i zadowolenia, podobnie jak informacja, że nowy dyrektor jest wielkim miłośnikiem turystyki i wycieczek. Pod koniec uroczystości młodzież została poinformowana o spotkaniach w posze- gołych salach szkoły ze swoimi wychowawcami na Nowy Rok Szkolny 1939 — 1990, a skala oklasków była miernikiem popularności poszczególnych pedagogów. (Ty)

Młody poeta w dobrej formie

Jeden z laureatów naszego tegorocznego konkursu poetyckiego dla młodzieży szkolnej — Adrian Karpeta z Zembrzydowie zapowiada się dobrze jako w pełni dojrzały twórca. Niedawno „Głos Ziemi Cieszyńskiej” publikował jeden z jego nowych utworów, potwierdzających dobry poziom artystyczny.

Myśli na luzie

Barwny żywot w czarnym życiorysie. Talent może być kapitałem, gdy inni placą odsetki. Brak krytyki — to też recenzja. Inni mają uczonych, my — wykształconych. Woda i kobieta zaspokajają pragnienie na chwile.

Slawian Trecki

Feralna trzynastka?

W połowie września br. piłkarze KS „Chełmek” w klasie okregowej zajmowali „zaszczytne” trzynaste miejsce na szesnaście zespołów występujących w rozgrywkach. Mniej więcej tyleż samo kibiców przychodzi na mecze tej „revelacyjnej” ekipy. No cóż, lepiej kibicować eliminacjom światowych i europejskich pucharów. Przynajmniej można na ekranie oglądać „dobrą piłkę”. A może zamiast obecnego zespołu wypuścić old-boy'ów grających w zakładowej lidze? Mają przynajmniej ambicję i wolę walki. I często lepszą kondycję... (Bej)

Z posiedzenia Prezydium NSZZ Pracowników PZPS

W dniu 6 września zebrało się prezydium NSZZ Pracowników PZPS „Chełmek”. Podczas obrad podjęto kilka ważnych dla związkowców i załogi tematów. Między innymi wystąpiono z propozycją powołania komisji, która zajęłaby się zmodyfikowaniem porozumienia płacowego, w celu uaktualnienia i ujednolicenia treści tego dokumentu. Zapoznając się z odpowiedziami dyrekcji na wnioski zgłoszone w czerwcu i lipcu (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze) prezydium stwierdziło, że nie są one satysfakcjonujące. Wobec tego wnioski niezaakceptowane przez dyrekcję — np. o obniżeniu okresu upoważniającego do nagrody jubileuszowej do 15 lat pracy — będą ponownie rozpatrywane przez wspomnianą komisję. Wysłunięto propozycję zmiany wy-

sokości składek członkowskich z 1 proc. do 0,5 proc. od płacy zasadniczej. Obniżka weszłaby w życie z dniem 1 września br. Również od września proponuje się obniżenie wysokości stażu związkowego niezbędnego do nabycia uprawnień do świadczeń statutowych — z 3 lat do 1 roku.

Ponadto prezydium zaakceptowało wniosek o podwyższenie świadczenia statutowego z tytułu urodzenia dziecka z 6.000 do 10.000 zł. Na porządku obrad znalazły się również bieżące sprawy finansowe związane z przyznawaniem świadczeń.

Członkowie prezydium upoważnili zarząd związku do skierowania pisma do dyrektora w sprawie niezwłocznego uruchomienia przykładowego punktu sprzedaży obuwia. (x)

Sukcesy młodego grafika

Mniej więcej dwa lata temu prezentowaliśmy na łamach „Echa” grafiki Szymona Brody ze Skoczowa. Młody twórca miał wówczas kilkanaście lat. Dziś, chociaż nadal dość daleko do pełnoletności ma już za sobą spore sukcesy. Zaliczył kilka wystaw grafiki, w tym także wystawy indywidualne m.in. w Warszawie. W czerwcowym numerze (wydanym z trzymiesięcznym prawem poślijgiem) „Pisma literacko-artystycznego”, jednego z najlepszych miesięczników kulturalnych w kraju (nb. wychodzącego w Krakowie) ukazało się kilka jego oryginalnych rysunków, znakomicie mieszczących się w klimacie pisma.

Czarna seria w KS „Chelmek”

KS „Chelmek” — Beskid Skoczów 1:2

Podobnie jak w poprzednich spotkaniach drużyna chelmecka grała bezskładni i ładu oraz wykazywała spore zaległości kondycyjne. W pierwszych 45 minutach, kiedy zawodnicy dysponowali jeszcze zapasem sił, gra była wyrównana, a efektem zdobycie przez „Chelmek” prowadzenia w 23 minucie po indywidualnej akcji Bebenka. Po przerwie w miarę upływu czasu jedenastka gości coraz bardziej zdecydowanie panowała na boisku.

KS „Chelmek” — Hejnał Kęty 0:3

Aż żal było patrzeć na poczynania chelmeckiej jedenastki w tym meczu. Na tle wybieganych, zwrotnych i grających z polem gości, sprawiali oni wrażenie bezbronnymi dziećmi zrzuconych na pożarcie. Pod względem szybkości prezentowali się w stosunku do Hejnału

jak nasza poczciwa Syrenka przy Toyota-cie czy Maździe.

Na moje zapytanie co jest przyczyną tego stanu rzeczy, trener Wesołek odpowiedział, że trudno myśleć o dobrej grze, odpowiedniej szybkości i kondycji, jeżeli na trening uczęszcza 5 zawodników, a ci nie zawsze prowadzą sportowy tryb życia.

Ta porażka, a przede wszystkim styl w jakim została poniesiona winna być dzwonkiem alarmującym dla wszystkich odpowiedzialnych za losy piłki nożnej w Chelмку do podjęcia radykalnych działań, a piłkarzom winna uświadomić, że tylko wytrzymała praca na treningach oraz pełnym zaangażowaniem w czasie meczu można wygrać z dotkłą i rozpocząć marsz w górę tabeli. Jeśli nie będzie efektów — po co zakładać placik wcale nie mające środki na utrzymanie podupadającej sekcji. Gra na tym poziomie powinna być amatorską nie tylko z nazwy. (A.Pa)

Awans piłkarzy ręcznych

Spory sukces zanotowali nasi szczytności awansując do ligi okręgowej. W decydujących meczach pokonali oni w barwach drużyny Naprzodu Bytom 26:22 i MKKS Orzesze 24:22. Na szczególne wyróżnienie w tych meczach zasłużyli pewnie interweniujący bramkarz Kubrak oraz dwójka strzelców wyborowych Korona i Szydło. Awans ten jest nagrodą za systematyczną pracę treningową zarówno zawodników jak i trenera Stanisława Wiśniewskiego oraz kierownika Sekcji Zdzistawa Zonia, który swym zaangażowaniem i poświęceniem mogą służyć za wzór godny naśladowania. Awans do ligi okręgowej uzyskali następujący zawodnicy: bramkarze — Janusz Kubrak i Dariusz Gudyka oraz zawodnicy z pola — bracia Roman i Mariusz Fuglewiczowie, bracia Grzegorz i Wojciech Iwanicy, Marian Stawęcki, Jerzy Szydło, Waldemar Korona, Sebastian Papciak, Wacław Aksamił, Jacek Ślusarczyk, Andrzej Przybyłok. Najwięcej bramek w rozgrywkach zdobył Jerzy Szydło — 127, Roman Fuglewicz — 80, Marian Stawęcki — 47 oraz Waldemar Korona — 45.

Cieszę się z zasłużonego awansu, wypada życzyć nadzieję, że zawodnicy nie spoczną na laurach i w wyższej klasie rozgrywek nie będą dostarczać amatorom punktów i przysporzą swym coraz liczniej sympatycznym wielu przyjemnych niespodzianek, a Zarząd Klubu wykaże większe zainteresowanie losami sekcji, która jako jedyna w naszym klubie czyni systematycznie postępy. (A. Pa.)



Jedzenie w cenie czyli o zdrowej żywności

PO RAZ PIĄTY SPOTKANIE NA TARGACH W TARNOWIE

Po raz piąty odbywały się na przełomie sierpnia i września Targi Zdrowej Żywności w Tarnowie. Co roku podziwiam, jak może stosunkowo niewielka grupa zapaleńców, dysponujących także stosunkowo skromnym poparciem finansowym, zorganizować tak dużą imprezę. Trzeba dodać — imprezę, jaką normalnie robią wielusetosobowe sztaby ludzi dysponujących ogromnymi zasobami (mówienie o milionach, to już przeszłość). Tarnowskie Targi Zdrowej Żywności to impreza znacząca nie tylko w skali krajowej, a przecież powstaje w dużej mierze dzięki społecznemu zaangażowaniu skromnej grupy osób skupianych wokół redakcji „Tarnowskich Azołów” i Krajowego Towarzystwa Promowania Zdrowej Żywności.

Nasza ekipa udała się na Targi w niemal pełnym składzie. Jest to impreza, którą zawsze warto zobaczyć. Dzieje się tam zresztą wiele spraw, które wnikliwość Czytelników „Echa” żywo obchodzą. Zdrowa żywność także w Chelмку zdobywa coraz większą liczbę zwolenników. O tym co widzieliśmy, o produktach oferowanych przez poszczególne formy znów będziemy pisać przez kilka miesięcy. Dziś jednak proponujemy po prostu ogólny rzut okiem na minione, piąte już Targi.

Przybyła rekordowa liczba wystawców — 52 firmy państwowe, spółdzielcze i prywatne (nawet rolnik indywidualny uprawiający biodynamicznie) oraz trzy firmy zagraniczne — po raz trzeci duńska „NUTANA” prowadzona przez Ko-

Drabina do nieba

kochał ludzi — pozbił wszystkie sztachety ze wsi i ustawił z nich drabinę do nieba a potem usiadł przy niej i bardzo się dziwił że nikt nie wchodzi więc wszedł pierwszy lecz kiedy spojrzął w górę zrozumiał że:

zapomniał pomalować nieba na niebieski kolor

— kto dobrowolnie wchodzi do studni choćby nawet była odwrócona do góry dnem

Lucyna Szubel

Kronika towarzyska

W ostatnim okresie czasu w związku małżeńskie wstąpił następujący pracownicy naszego zakładu:

- Beata Bylica z Stanisławem Cyrulikiem
- Barbara Gaik z Krzysztofem Chowańskim
- Alicja Knapik z Kazimierzem Racutem
- Anna Lekka z Piotrem Stachurą
- Grażyna Łukaszek z Adamem Bednarczykiem
- Marzanna Sidoruk z Jackiem Szumiakiem
- Janina Szczygielska z Janem Babiuchem
- Sabina Szkołka z Adamem Kosowskim
- Czesława Szymczyk z Romanem Tekelelakiem
- Anna Zabój z Markiem Czekajem
- Krzysztyna Żoń z Andrzejem Koziel

Wszystkim młodym parom wiele szczęścia na nowej drodze życia życzy Kierownictwo Przedsiębiorstwa.

„BETANIA” — miejsce odpoczynku

Od nazwy miejsca gdzie zmęczony fizycznie odpoczywał w domu Łazarza, Marty i Marii Jezus — „Betania” — wzięt swoją nazwę Zbór Kościoła Zielonoświątkowego w Katowicach. Powstał 10 czerwca 1975 roku i należy do jednych z najmłodszych w Polsce. Jego siedziba mieści się w Katowicach przy ulicy Gliwickiej. Niedługo jednak członkowie zboru będą musieli przenieść swój kościół w inne miejsce. Budowana z ogromnym rozmachem trasa średnicowa do Gliwic została wytyczona właśnie przez miejsca zajmowane przez obecnie zabudowania kościoła.

Młowi pastor **Ferdynand Karel**: — Zamierzamy za dwa, trzy lata zrealizować do końca budowę naszej nowej siedziby, która zostanie zlokalizowana także przy ulicy Gliwickiej, tyle tylko że będzie to miejsce na wysokości Osiedla Tysiąclecia po lewej stronie trasy średnicowej od strony Katowic. Wykonaliśmy już w miejscu przyszłego kościoła prace ziemne. Wymieniliśmy na obszarze prawie 2 hektarów, do głębokości 7 metrów ziemię z miękkiej na twardą. Nasza inwestycja należy w chwili obecnej do jednej z największych w województwie katowickim, a przyszły kościół zaliczony będzie do największych w Europie, a już na pewno w Polsce. Wiele prac przy jego budowie wykonują członkowie naszego zboru poświęcający na to własne urlopy i czas po swojej normalnej pracy. Zanim jednak powstanie nowy kościół, na 2500 miejsc, ze swoim amfiteatrem, szkołą biblijną, pomieszczeniami katechetycznymi, biurami, pomieszczeniami poligraficznymi itp., musimy starać się już w tej chwili o budynek zastępczy, ponieważ tu gdzie się w tej chwili znajdujemy już w przyszłym roku prawdopodobnie będą prowadzone prace przy trasie średnicowej. Mamy zamiar wybudować barak na 700 miejsc, który będziemy użytkować do czasu powstania kościoła przy ulicy Gliwickiej.

Na dzień dzisiejszy zbór „Betania” liczy sobie 400 członków, za których uważa się dorosłych, którzy przeżyli nawrócenie. Obok tego wokół zboru skupia się prawie 200

dzieci. Wszyscy oni mają możliwość wyjeżdżania do własnego ośrodka wypoczynkowego w Tomaszowicach k. Myszkowa, gdzie organizowane są kursy biblijne. Wyjazdy te mają swoje specjalizacje — są to obozy rodzinne, dla młodzieży, dzieci, muzyczne itp. Szczególnie owocują zainteresowania muzyczne wśród członków zboru. Istnieje przy nim kilka zespołów muzycznych. W najmłodszym pod kierownictwem Lilii Dwałat, zaledwie 8-letniego czarpig wiele radości ze śpiewu i harmonii muzycznej. Zespół „Betania”, znany w Europie w Norwegii, Danii, RFN, Anglii i Szwajcarii, ma już uznaną renomę. Obok nich istnieje jeszcze dwa — „Jeruzalem” oraz „Kopala podwórkowa” — którą mieszkający Katowic mogą spotkać pod Dorem Towarowym „Skarbek” w Katowicach. Wszyscy starają się w najprostszym i zarazem pięknej formie, przekazywać swoim słuchaczom w swoich pieśniach treści religijne.

Najważniejszą jednak sprawą jest oczywiście nauka Pisma Świętego. Szkoła biblijna prowadzona jest dwa razy w tygodniu, w soboty, które są wolne od pracy. Około 40 osób bierze udział w zajęciach w tym czasie. Praca z młodzieżą i dziećmi oparta jest o dziesięcioletni program nauczania Biblii. Najmłodsi uczestnicy Szkołki Niedzielnej liczą sobie niewiele ponad 4—5 lat. Ich nauczanie odbywa się równoległe do niedzielnego nabożeństwa rodziców. W tym czasie, kiedy rodzice uczestniczą w mszy, dzieci pod opieką 10 nauczycieli zapoznają się z Pismem Świętym.

Przy Zborze „Betania” działa około 50 Agend o różnym charakterze od charytatywnych poczynając a na prowadzących działalność gospodarczą kończąc. Istnieje tu także Klub „Wyzwolenie”, który w każdy poniedziałek od 17 do 21 otwiera swoje drzwi dla ludzi uzależnionych od alkoholu. Czynny jest także „telefon zaufania” — jego numer — 54-97-37 — pod który można dzwonić z najróżniejszymi problemami. Często dyżurują przy nim lekarze i prawnicy.

Działalność Zboru prowadzona jest w ścisłej współpracy z Chrześcijańskim Towarzystwem „Teżca”. Jego prezesem jest niezwykłe operatywny człowiek — **Ryszard Wolkiewicz**. Celem Towarzystwa jest rozwijanie wszelkich inicjatyw społecznych mających na względzie dobro społeczeństwa i państwa, włączenie się do akcji zapobiegania i zwalczania skutków patologii społecznej, krzewienie zasad kultury chrześcijańskiej, kształtowanie postaw moralnych w oparciu o chrześcijańskie założenia etyki. Towarzystwo ma spore możliwości rozwijania inicjatyw, może prowadzić działalność wydawniczą, gospodarczą a także zawierać różnego rodzaju spółki. To w dzisiejszych czasach jest dobrą metodą na znajdowanie potrzebnych pieniędzy na działalność kościoła. (II)

Frontem do klienta

Prasa centralna podała, że Urząd Stanu Cywilnego w Koszalinie do świątecznego nadawania imion, słubów i jubileuszów dołączył ostatnio rytuał oczępin. Z braku pomieszczenia nie oferuje się nowożeńcom nocy posłubnej w USC, ale świątkowie mogą wypożyczyć kamerę video. (E-Ry)

Fraszko-branie

UPLYWA ŻYCIE

Czasem ilość wędzów małżeńskich jedynie świadczy o szybkości z jaką życie płynie.

KOBIĘTA Z IKRA

Głaskanie nie starca kobietę z ikką — ona chce trzeć się.

JĘZYK FRANCUSKI

Francuz wyrażać może swe opinie bez obaw — „person” to po francusku: i „nikt” i „Osoba”.

Jerzy Leszczyński

Chrzaniowskie „Drapichrusty” zapraszają na turystyczną imprezę!



(CIĄG DALSZY NA STR. 4)